



CENA 10zł
+ 3zł

NA CENTRUM
ZDROWIA
DZIECKA



Tajemniczy NUREK



DRODZY PRZYJACIELE

Od zakończenia II wojny światowej minęły już ponad 33 lata, a wciąż jeszcze z prasy, radia i telewizji dowiadujemy się o ciągle aktualnej groźbie niewypałów i o ich tragicznych w skutkach wybuchach.

W lesie koło Olszowa w woj. łomżyńskim, dwóch chłopców w wieku 10 i 13 lat znalazło kilka granatów z czasów ubiegłej wojny. Zaczęli się nimi bawić. Jeden z granatów wybuchł – obaj chłopcy ponieśli śmierć.

Wasi Koledzy piszą do mnie o znalezionych przez siebie niewypałach, m.in. Krzysztof K. z Trzcianki – uczeń V klasy szkoły podstawowej, który znalazł w lesie pocisk artyleryjski. Nie dotykając go pobiegł natychmiast zawiadomić najbliższą jednostkę MO. Funkcjonariusze MO i saperzy WP przybyli niezwłocznie na miejsce, gdzie pocisk się znajdował. Został on rozminowany, a chłopcu i jego rodzicom złożono podziękowanie.

O podobnych faktach poinformowali mnie również: Benedykt B. – uczeń VI klasy szkoły podstawowej z Kluczborka i Mariusz K. z Białegostoku.

Jak wynika ze statystyki, wypadków spowodowanych eksplozją niewypałów jest z każdym rokiem mniej. Duża w tym zasługa Milicji Obywatelskiej, szkół, prasy, radia i telewizji – prowadzących akcję uświadamiającą i przestrzegającą przed groźbą niewypałów. A oto liczby: w r. 1955 wskutek eksplozji zginęło 116 dzieci, 186 zostało rannych; w 1965 r. zginęło 46 dzieci, rannych było 129; w 1975 r. zginęło 13 dzieci, 55 doznało obrażeń.

W r. 1977 do jednostek saperskich wpłynęło ponad 600 zgłoszeń o znalezieniu niewypałów. Tego samego roku saperzy zlikwidowali na terenie całego kraju ponad 470.000 sztuk różnego rodzaju niewypałów, w tym: bomb lotniczych, granatów ręcznych, pocisków artyleryjskich, min moździerzowych, przeciwpancernych itp.

Jednak wciąż jeszcze duża ilość materiałów wybuchowych z okresu II wojny światowej znajduje się w ziemi, w lasach, na łąkach, polach, bagnach, w opuszczonych domach itp. miejscach. Niewypały odkrywane są często przypadkowo w czasie wykopów pod nowe zabudowania, w trakcie oczyszczania zbiorników wodnych, podczas prac melioracyjnych, rozbiórkowych itp.

Pomimo przebywania przez tyle lat w ziemi lub w wodzie niewypały nie straciły swej śmiertelności. Przeciwnie, z każdym rokiem stają się coraz bardziej niebezpieczne ponieważ ulegają korozji, co powoduje, że najmniejszy wstrząs lub nieostrożność może spowodować eksplozję.

Drodzy Przyjaciele, zwracam się do Was z apelem. Pamiętajcie, że nie należy dotykać, ani tym bardziej manipulować przy znalezionych niewypałach! O każdym znalezionym przedmiocie przypominającym wyglądem niewypał należy bezzwłocznie zawiadomić najbliższą jednostkę MO, urząd gminny lub nauczyciela. Spowodują oni przybycie saperów i usunięcie groźnego przedmiotu.

Liczę na Wasz rozsądek i poczucie odpowiedzialności!

Serdecznie Was pozdrawiam

kpt. Jan Żbik

MAREK I ZBYSZEK PRZEBYWAJĄCY NA OBOZIE HARCERSKIM W POLANCIE ZOBACZYLI W LESIE ZAWIESZONY NA DRZEWIE ROWER. TEGO SAMEGO DNIA ZAUWAŻYLI TEŻ WYCHODZĄCEGO Z JEZIORA TAJEMNICZEGO CZŁOWIEKA. KIM ON JEST?

TAJEMNICZY NUREK

CZ. III

W OBOZIE TRWAJĄ PRZYGOTOWANIA DO POWITANIA KAPITANA ŻBIKA.

ZANOSI SIĘ NA DUŻE ŚWIĘTO.

BRACIE! BĘDZIE OGNISKO JAKIEGO DOTĄD NIKT NIE WIDZIAŁ. SPOTKANIE Z CZŁOWIEKIEM, KTÓRY ROZWIĄZAŁ TYLE TAJEMNICZYCH SPRAW!



OBYWATELU KAPITANIE,
MELDUJĘ DRUŻYNĘ Z PIAS-
KOWA NA OBOZIE LET-
NIM. SERDECZNIE
PANA WITAMY!

WITAJCIE!



DRUHOWIE!
CZUWAJ!



CZUWAJ!



MUSIMY Z NIM
POROZMAWIAĆ!

TYLKO
KIEDY?



PLONIE OGNISKO I SZUMIĄ KNIEJE...



DRUHOWIE, GOŚCIMY DZISIAJ KAPITANA MILICJI OBYWATELSKIEJ, JANA ŻBIKA. ZNANE SĄ NAM WSZYSTKIM JEGO PRACOWITOŚĆ, UPÓR I KONSEKWENCJA W DZIAŁANIU, JEGO ODPOWIEDZIALNOŚĆ ZA TO, CO ROBI. DLA DRUŻYNY TO WIELKIE ŚWIĘTO I WYRÓŻNIENIE, ŻE MOŻEMY POWITAĆ PANA, KAPITANIE, W NASZYM OBOZIE.



MIŁO MI, ŻE MOGŁEM SIĘ Z WAMI SPOTKAĆ. WIELU Z WAS ZNAM Z LISTÓW, KTÓRE OTRZYMUJĘ. JESTEM OD WAS STARSZY, ALE TEŻ LUBIĘ SPORT, ZABAWY. NIE CHCIAŁBYM JEDNAK MÓWIC O SOBIE, POROZMAWIAJMY LEPIEJ JAK TUTAJ SPĘDZACIE CZAS...



NA OBOZIE JEST
BARDZO DOBRZE. OD-
POCZYWAMY, UCZYMY
SIĘ HARCERSKIEGO
ŻYCIA. MAMY NA-
WET SWOICH BO-
HATERÓW.

CHCIAŁBYM
ICH POZNAĆ!



MAREK I ZBYSZEK URA-
TOWALI OD UTONIĘCIA
DWOCH CHŁOPCÓW Z PO-
BLISKIEJ WSI.

BRAWO!

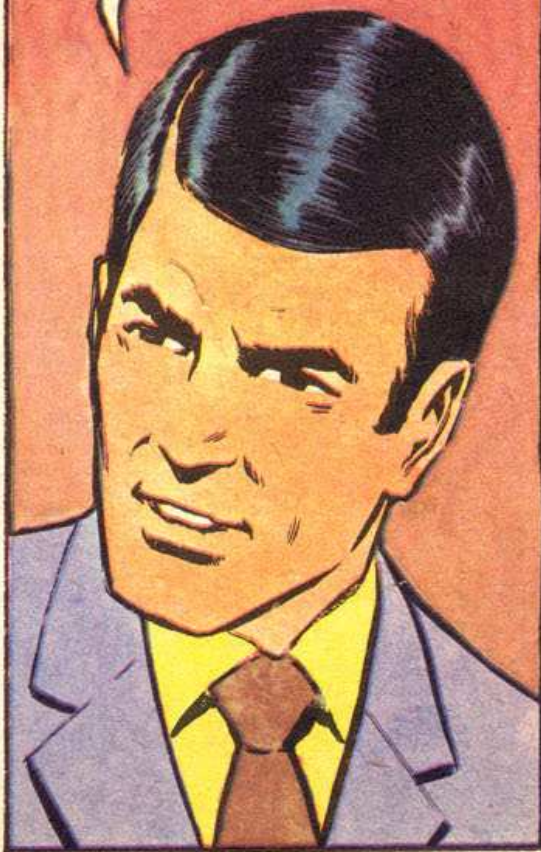


DZIELNI Z WAS CHŁOP-
CY, MYŚLĘ, ŻE SIĘ ZA-
PRZYJAŻNIMY?

CHCIELIBYŚMY
BARDZO... PO
OGNISKU ZAPRA-
SZAMY PANA DO
ZASTĘPU PIĄ-
TEGO.



DOBRCZE.
PRZYJDĘ
DO WAS.



MOŻE O NICZYM
NIE MÓWIĆ?
ALE JEŻELI TAM-
TEN CZŁOWIEK
TO JAKIŚ PRZE-
STĘPCA? PO-
WIEM. MUSZĘ
DZIAŁAĆ KON-
SEKWENTNIE...



OGNISKO KOŃCZY SIĘ. CHŁOPCY ŚPIEWA-
JĄ KOŁYSANKĘ.



DRUŻYNOWY I KAPITAN ŻBIK OD-
CHODZĄ DO NAMIOTU KIEROWNI-
CTWA OBOZU.



MAREK I CAŁY JEGO ZASTĘP CZEKAJĄ NA KAPITANA ŻBIKA.



PRZYJDZIE?

JEŻELI WAM OBIE-
CAŁ, TO NA PEW-
NO PRZYJDZIE.



JUŻ IDA
DO NAS.



MUSZĘ WAS POCHWALIĆ
CHŁOPCY ZA PORZĄDEK W CA-
ŁYM OBOZIE I W NAMIOTACH.
PODOBA MI SIĘ TU.

TO ZASŁUGA
CAŁEJ DRUŻYNY.



DOBRANOC,
CHŁOPCY. A TY, MAR-
KU, CZY MOŻESZ MNIE
ODPROWADZIĆ?

BARDZO
CHĘTNIE.

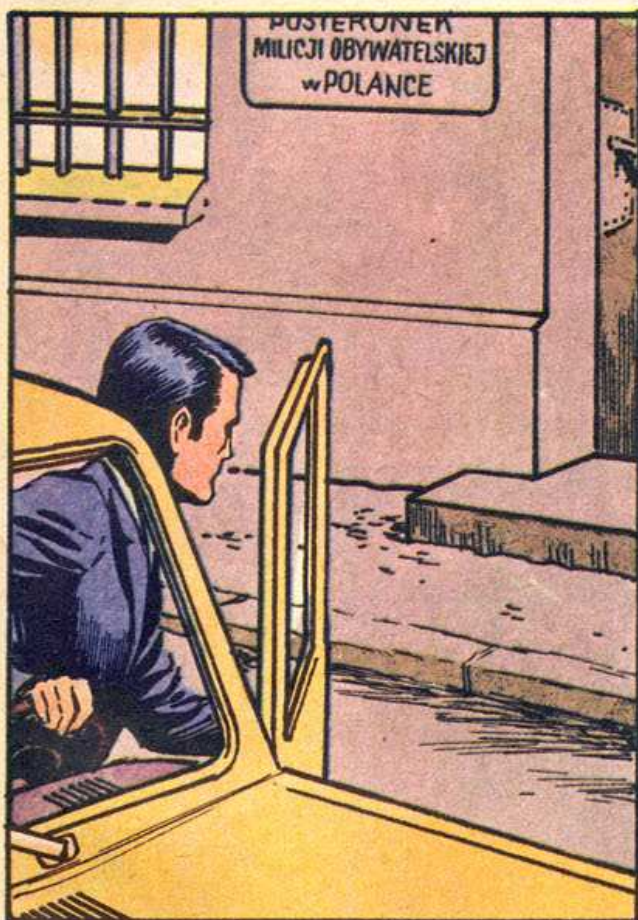
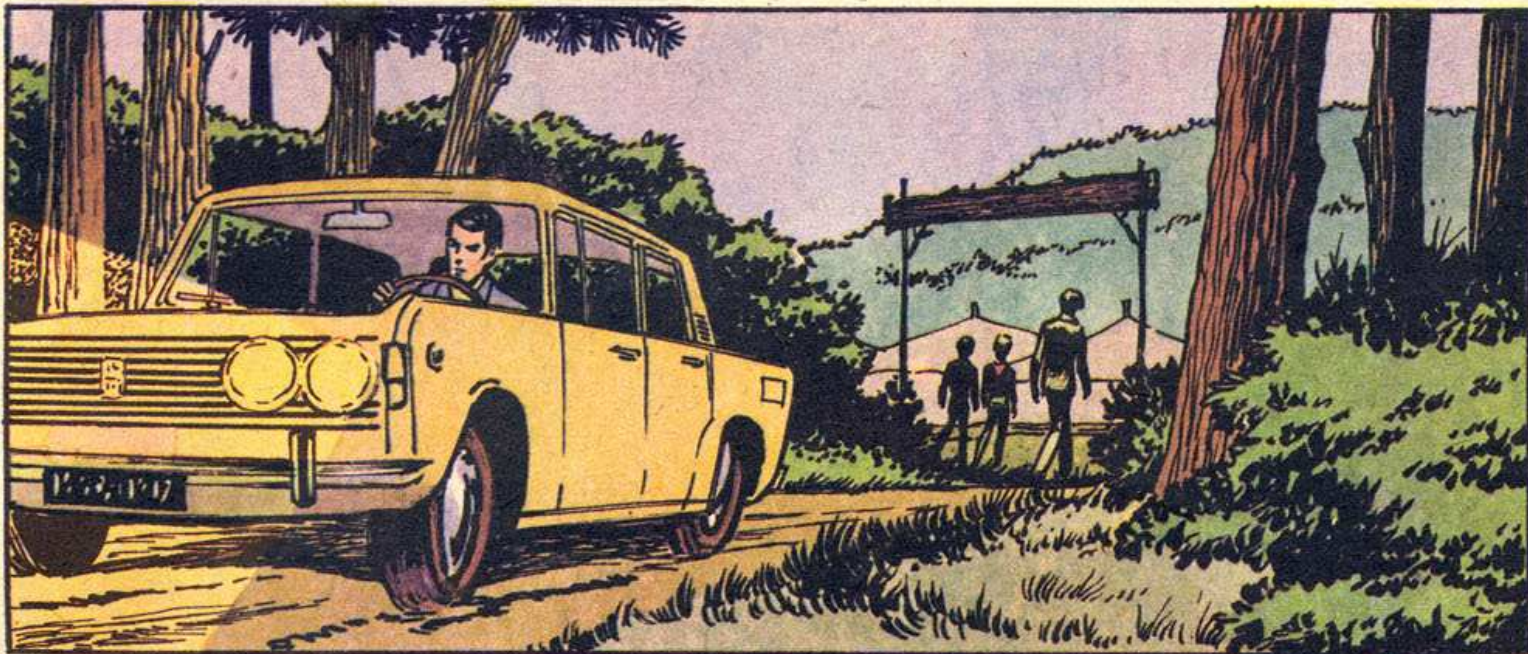


DOWIEDZIAŁEM SIĘ, ŻE CHCIA-
ŁEŚ MI COŚ POWIEDZIEĆ.

TAK, MÓWIŁEM JUŻ O TYM
DRUŻYNOWEMU. JAKIS CZŁO-
WIEK MA SVOJĄ KRYJÓWKĘ
W WODZIE. WIDZIAŁEM TEŻ, JAK
Z WODY WYNURZYŁO SIĘ COŚ

PODOBNEGO
DO WIELORY-
BA, TYLKO, ŻE
MIAŁO JESZ-
CZE PERY-
SKOP.





ROZMOWA Z KOMENDANTEM.

CZY NIC PODEJRZANEGO NIE
WYDARZYŁO SIĘ W WASZYM
REJONIE?

TUTAJ JEST ZU-
PEŁNIE SPOKOJNIE,
OBYWATELU KAPI-
TANIE.



KAPITAN ŻBIK OGLĄDA MAPĘ REJONU.

NIE DALEKO JEST LOTNISKO
WOJSKOWE?

TAK, ALE
NIKT OBCY SIĘ
TU NIE KRĘCI.
MAM DOBRE RO-
ZEEZGANIE.



A NIE SŁYSZELIŚCIE O TYM,
ŻE WIDZIANO KOGOŚ W PO-
BLIŻU STAREGO ZAM-
CZYSKA?

ZAMEK JEST
ZRUJNOWANY I OTO-
CZONY GŁĘBOKĄ WO-
DĄ. TO NIEMOŻLI-
WE, ABY KTOŚ
TAM PRZEBY-
WAŁ...



MAM POWODY PRZYPUSZCZAĆ, ŻE JEST
INACZEJ, NIŻ MÓWICIE. NA WSZELKI WYPA-
DEK ZWRÓĆCIE BACZNIEJSZĄ UWAGĘ NA
JEZIORO, ZAMCZYSKO
I WASZ REJON, KOMEN-
DANCIE. JA ZA PARĘ DNI
TUTAJ POWRÓCĘ.



TAK JEST, OBYWATELU
KAPITANIE. MOGĘ WAS
ZAPEWNIĆ JEDNAK, ŻE
NIE ZAUWAŻYŁEM NIC
PODEJRZANEGO.



NA DRUGI DZIEŃ MAREK I ZBY-
SZEK OBSERWOWALI JEZIORO,
O CZYM POINFORMOWALI PRZED-
TEM DRUŻYNOWEGO.

WIDZĘ COŚ BŁYSZCZĄCEGO
NA WIEŻY ZAMKOWEJ.

DAJ LORNETKĘ,
POPATRZĘ...



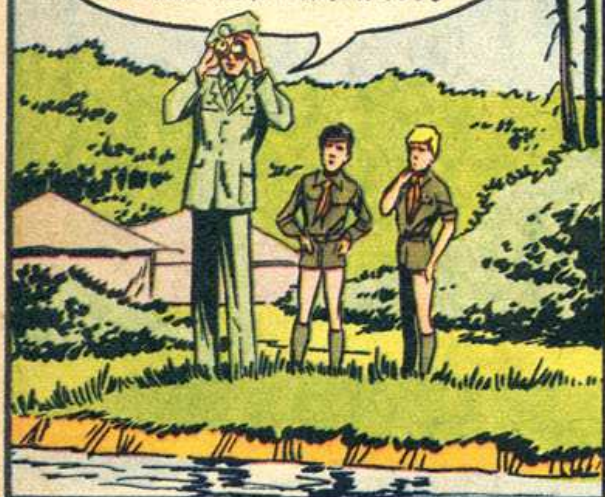
JAKBY SŁOŃCE ODBI-
JAŁO SIĘ W JAKIEJS
SZYBIE...

PRZECIEŻ TAM NIE MA
ŻADNEGO OKIENKA. MUSIMY
POKAZAĆ TO DRUŻYNOWEMU.



DRUŻYNOWY PRZYSZEDŁ DO
MARKA I ZBYSZKA NAD JEZIORO.

MACIE RACJĘ. TO WY-
RAŹNIE WYGLĄDA NA KA-
WAŁEK SZYBY ALBO
LUSTRA. ZAWIADOMIMY
O TYM KAPITANA...



MINĘŁY DWA DNI. DO POLANKI PRZYJE-
CHAŁ KAPITAN ŻBIK, PORUCZNIK MICHAŁ
I SIERŻANT.

TUTAJ BĘDZIEMY DO-
BRZE ZAKONSPIROWANI.
NIE WZBUDZIMY NICZY-
JEGO PODEJRZENIA.



A JAK BĘ-
DZIEMY UTRZY-
MYWAĆ KONTAKT
Z DRUŻYNĄ?

ODWIEDZIMY ICH WIECZOREM.
OD JUTRA RANA KAŻDY PATRO-
LUJE SWÓJ ODCINEK JEZIORA.
CZY KRÓTKOFALÓWKA ZAIN-
STALOWANA?

MOŻEMY POŁĄCZYĆ
SIĘ JUŻ Z JEDNOSTKĄ.





ZAMELDUE
PUŁKOWNIKOWI
CZELADCE, ŻE
JESTEŚMY NA
MIEJSCU.



CAŁKIEŃ DOBRZE BĘDZIE
NAM SIĘ TUTAJ MIESZKAŁO.
PRZYPOMINAJĄ MI SIĘ
CZASY, KIEDY SAM BY-
ŁEM HARCERZEM.

ATERAZ BĘ-
DZIEMY UDA-
WAĆ WĘDKA-
RZY...

WIECZOREM KAPITAN ŻBIK OD-
WIEDZIŁ OBÓZ. CHŁOPCY OPO-
WIEDZIELI MU CO ZAUWAŻYLI
NA SZCZYCIE ZAMKOWEJ WIEŻY.

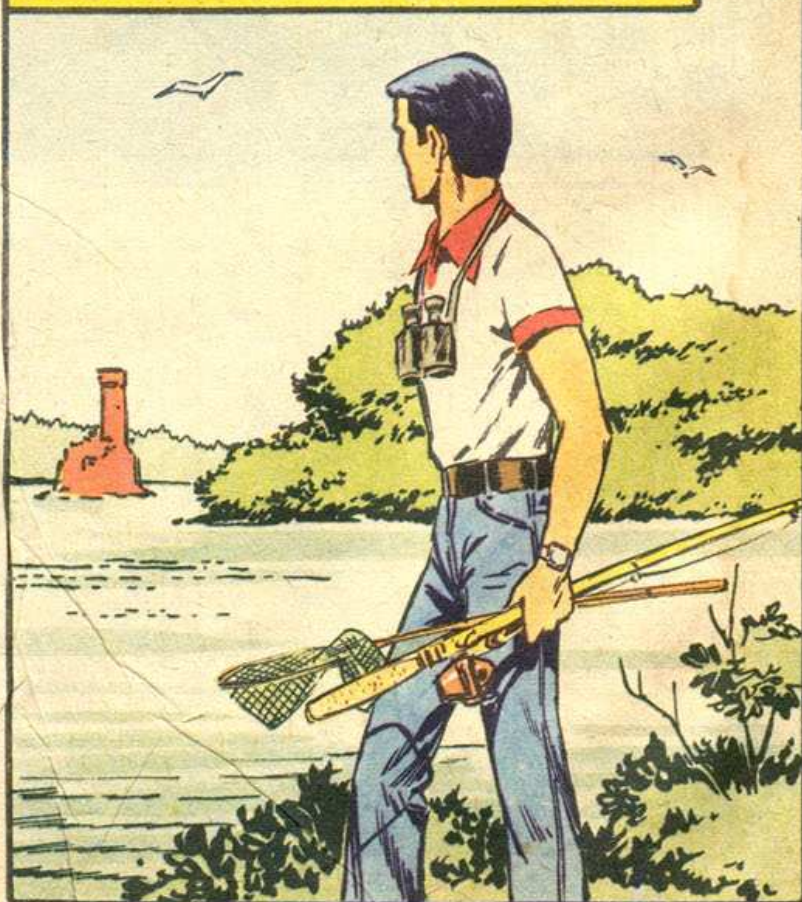
NASTĘPNEGO DNIA RANO...

PO POWROCIE DO OBOZOWI-
SKA W LESIE...

KAPITAN ŻBIK IDZIE Z WĘDKĄ
NA RYBY.



CHŁOPCY SĄ BARDZO PRZE-
JĘCI SWOIM ODKRYCIEM. JU-
TRO TRZEBA BĘDZIE TO
SPRAWDZIĆ.



TAM RZECZYWIŚCIE COŚ
JEST. A JUŻ MYŚLAŁEM,
ŻE FANTAZJUJĄ...

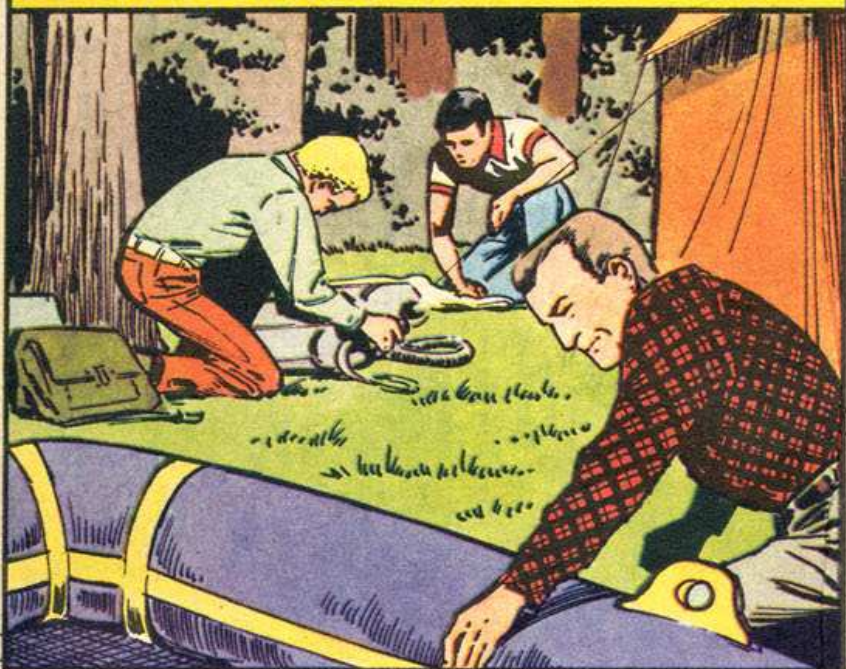


WSZYSTKO
OSOBIŚCIE
SPRAWDZI-
ŁEM.

O ŚWIECIE
WYRUSZAMY.

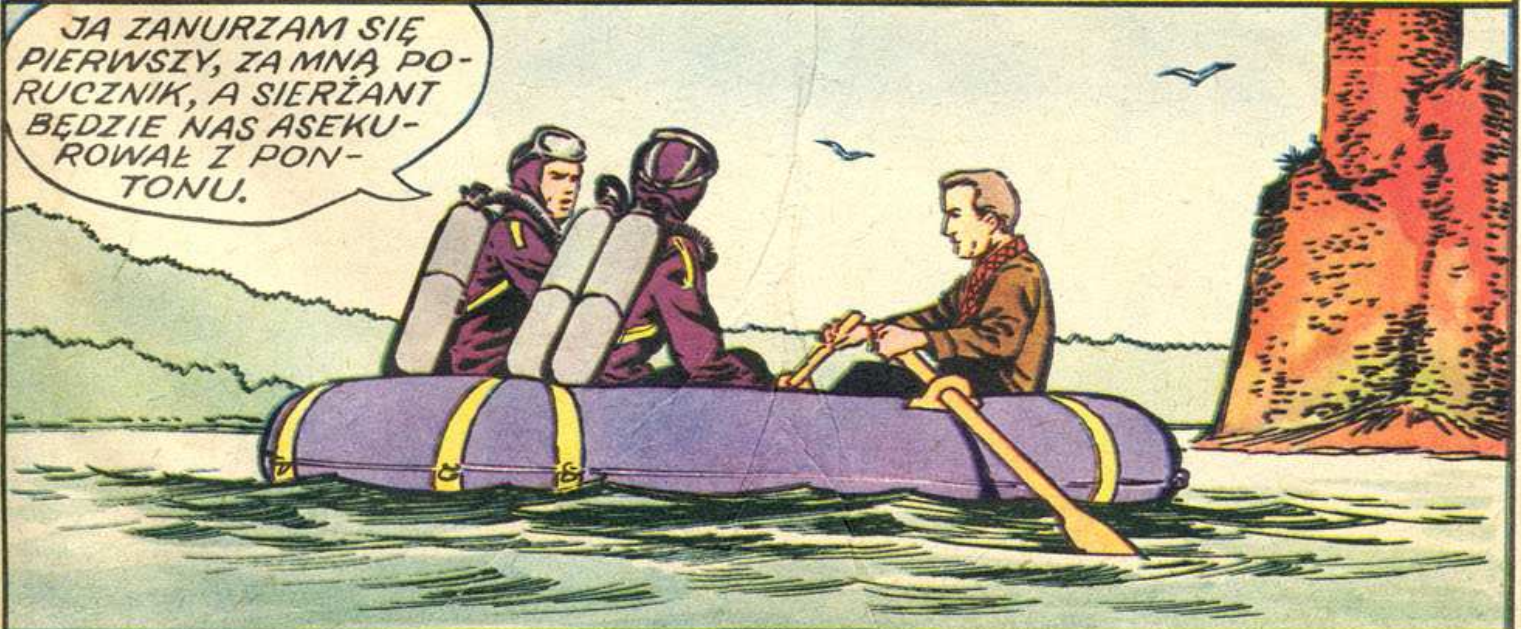


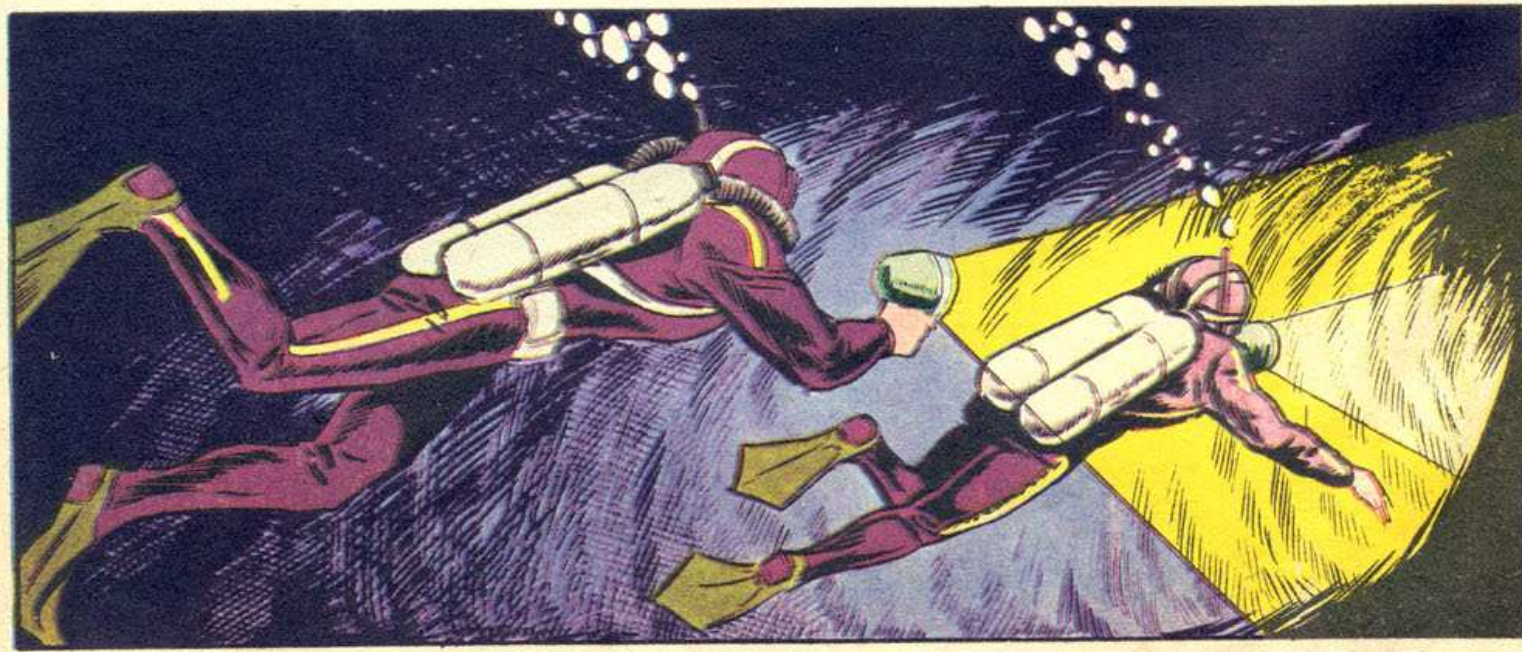
ZBLIŻAŁ SIĘ WIECZÓR. KAPITAN I JE-
GO POMOCNICY PRZYGOTOWUJĄ PONTON I SPRZĘT
PŁETWONURKÓW.

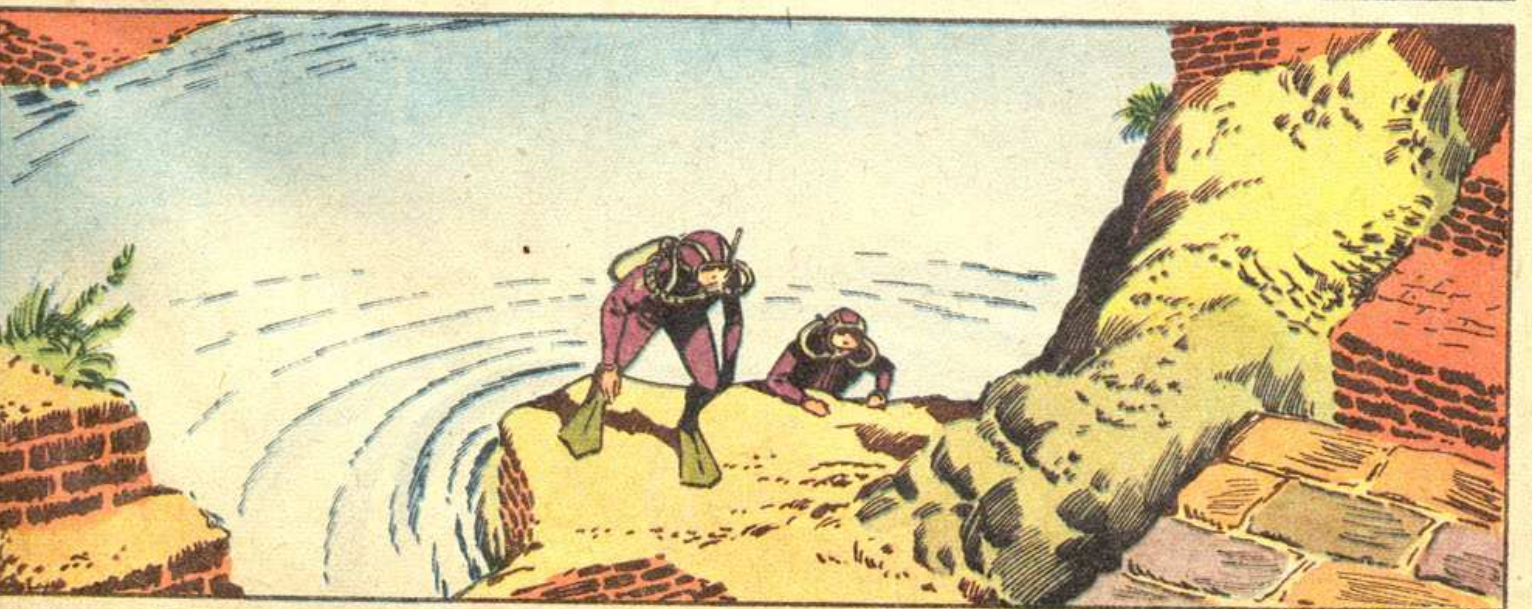


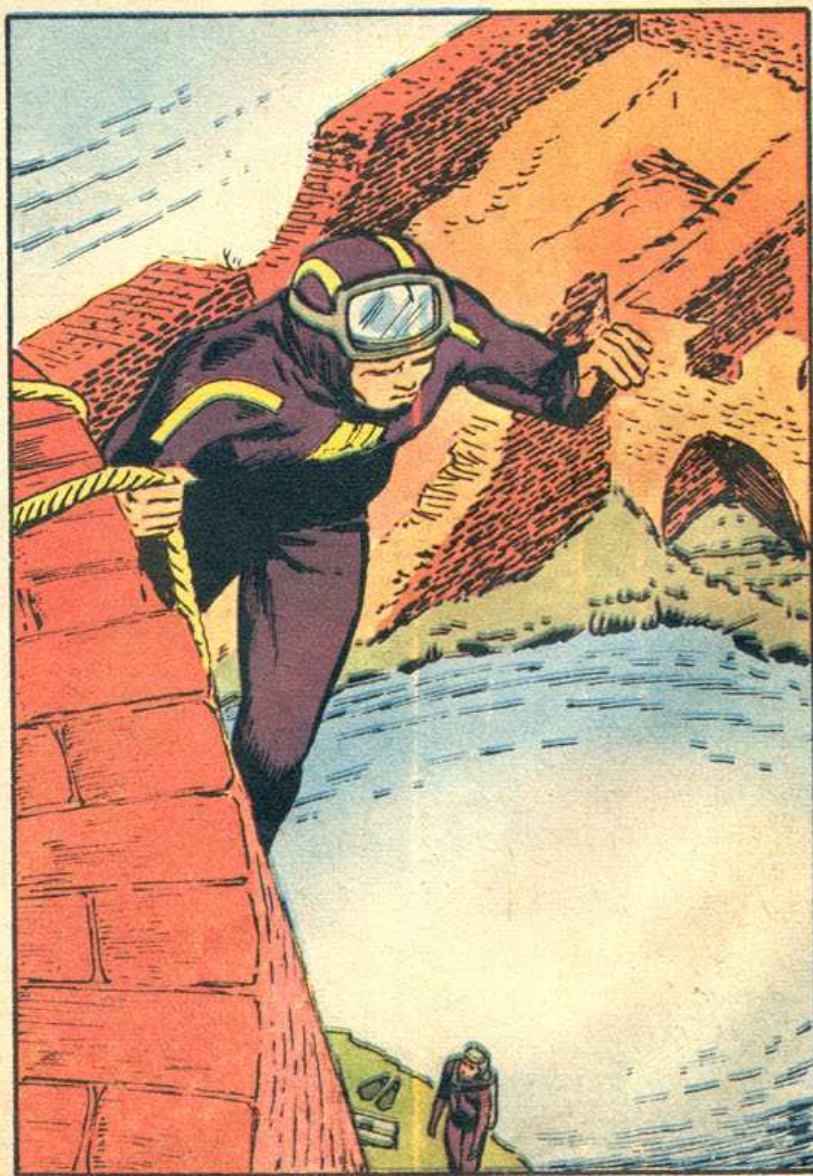
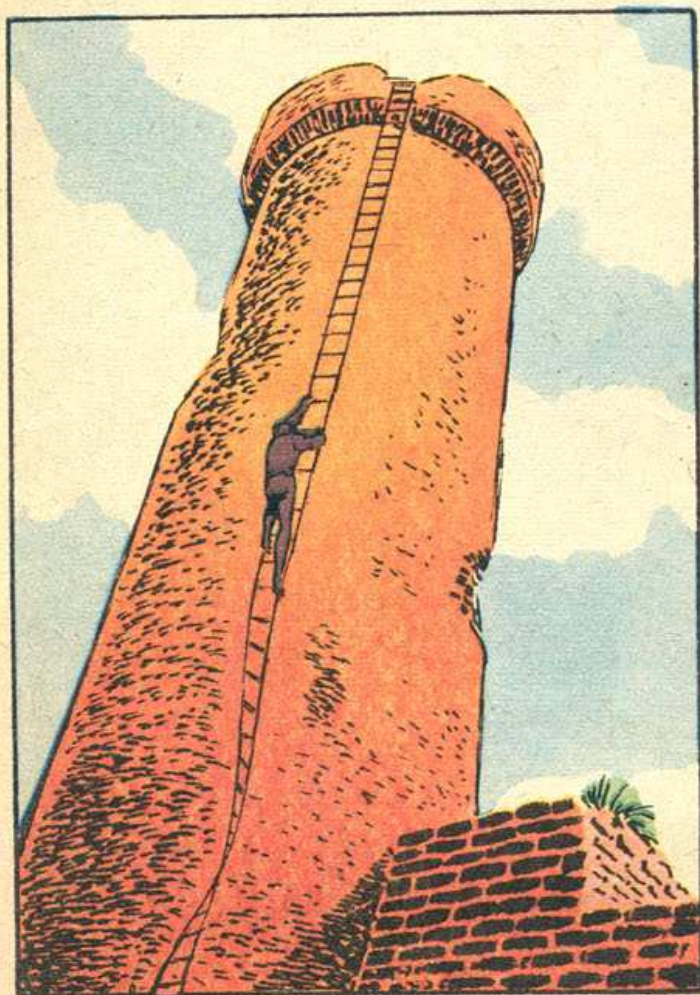
ŚWITAŁO, GDY KAPITAN ŻBIK I JE-
GO POMOCNICY W STROJACH PŁETWONUR-
KÓW ODBILI OD BRZEGU NA PONTONIE.

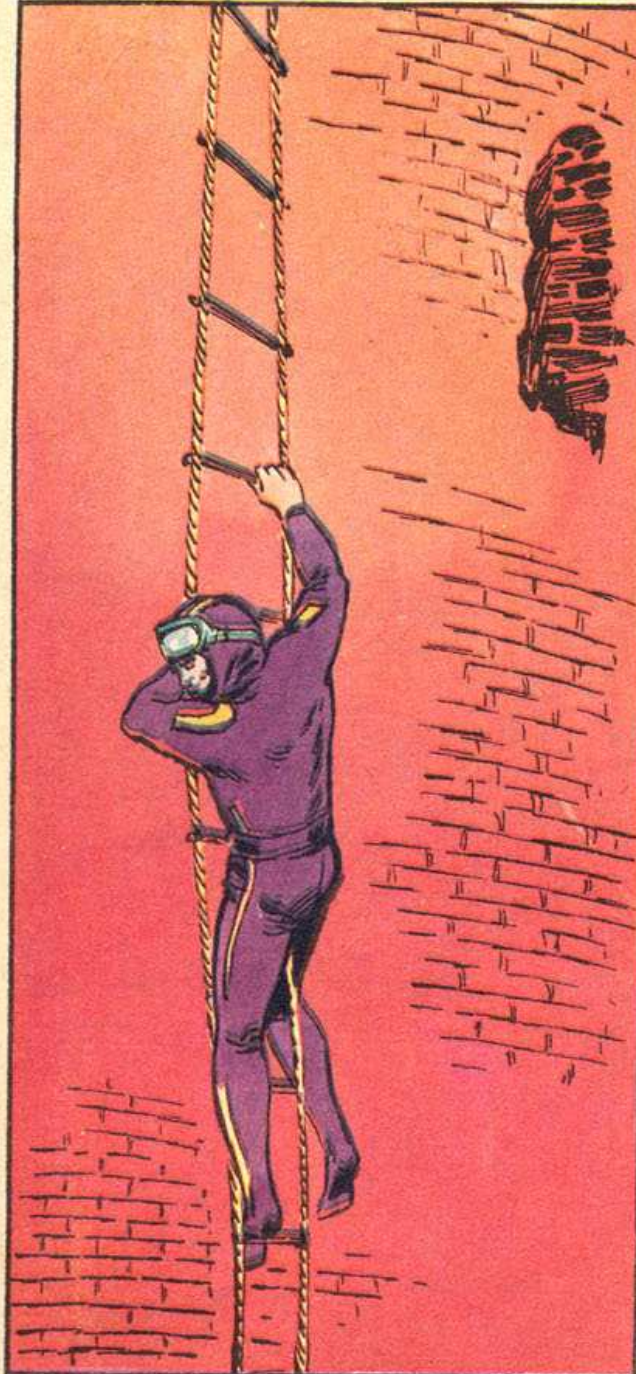
JĄ ZANURZAM SIĘ
PIERWSZY, ZA MNĄ PO-
RUCZNIK, A SIERŻANT
BĘDZIE NAS ASEKU-
ROWAŁ Z PON-
TONU.











TAM JEST
ZAINSTALOWANY
PERYSKOP SKIEROWA-
NY W STRONĘ LOTNISKA.
WIDOK Z WIEŻY JEST
BARDZO ROZLE-
GŁY...

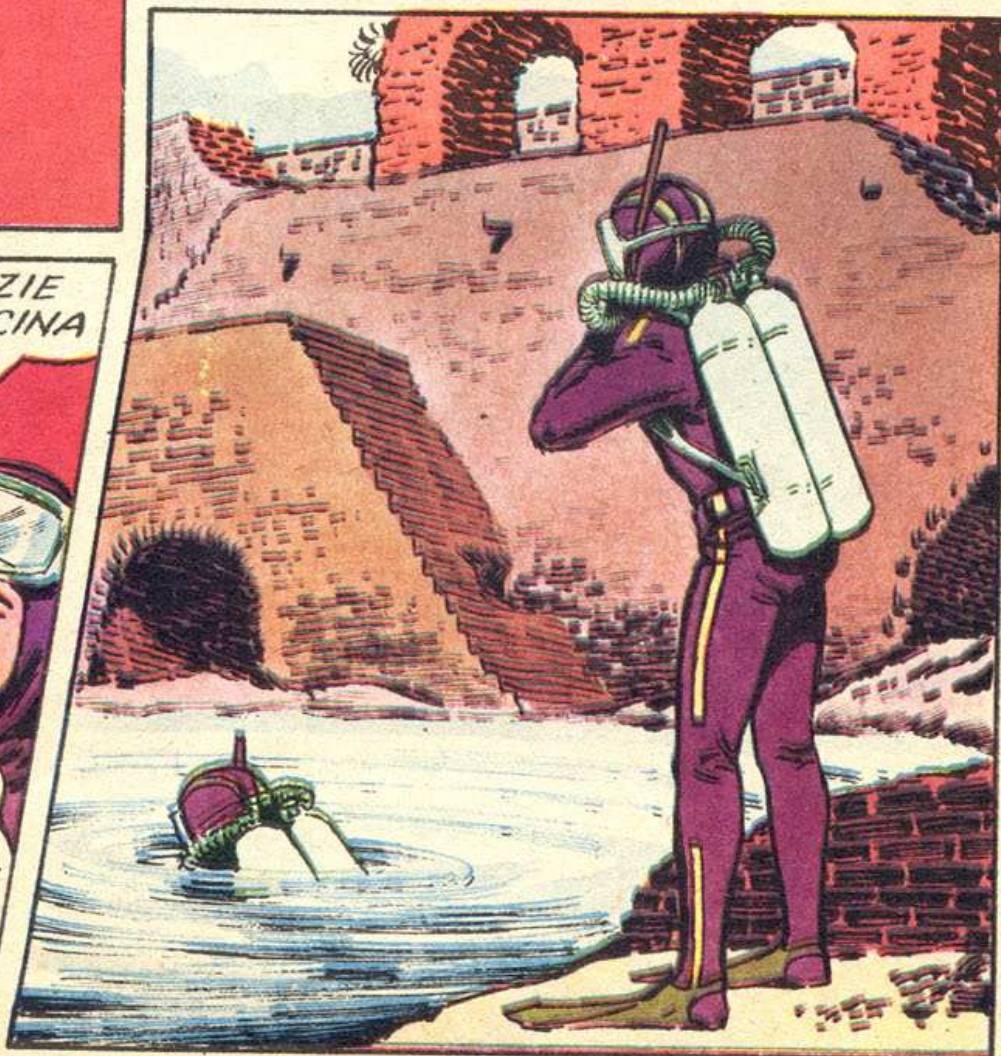


USTALIŁEŚ
JEGO PUNKT
ODBICIA?

WYDAJE SIĘ, ŻE TO BĘDZIE
TAM, GDZIE GĘSTA TRZCINA
ZARASTA WODĘ PRZY
BRZEGU JEZIORA.



WRACAMY.
NIE MOŻNA SPŁO-
SZYĆ KOGOŚ, KTO
POWINIEN WPAŚĆ
W NASZE
RĘCE.



NASTĘPNEGO DNIA O ŚWICIE...

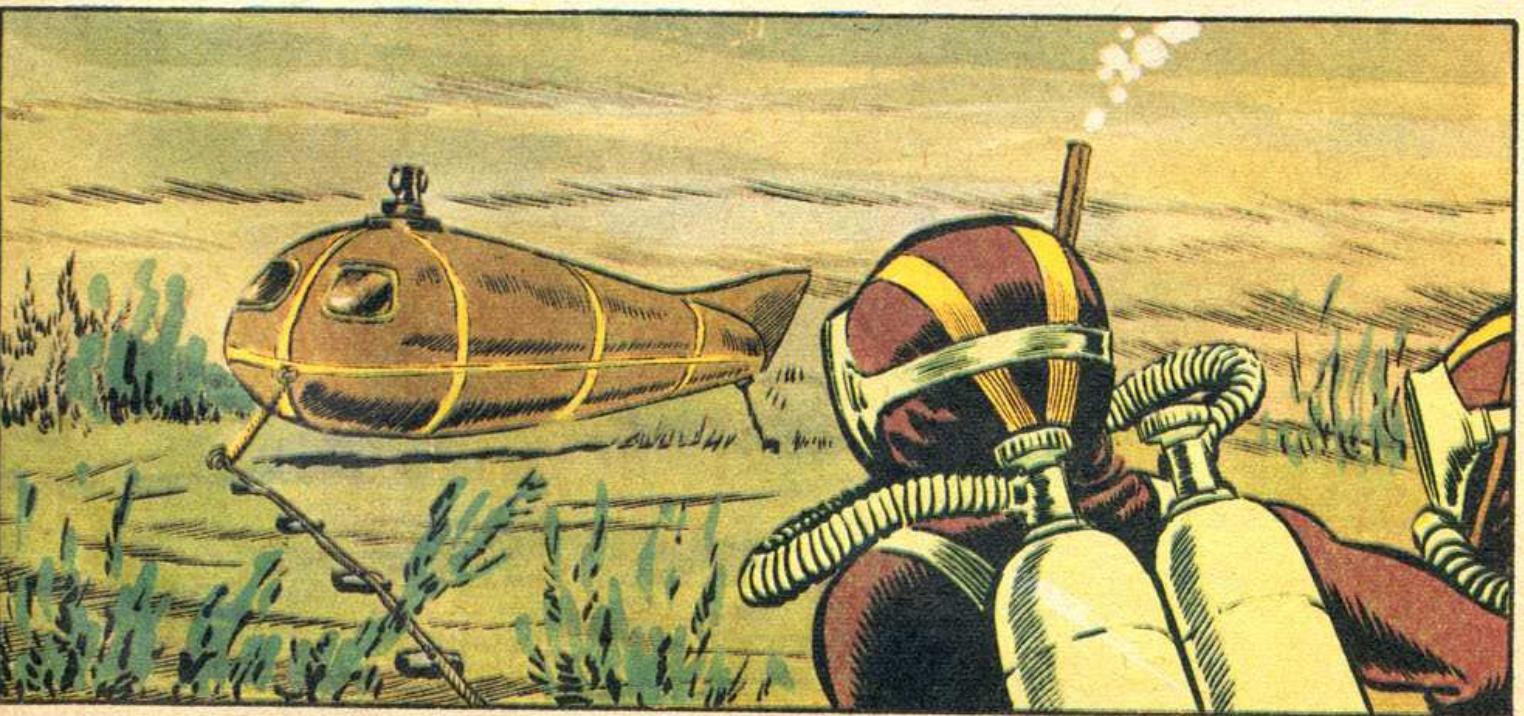
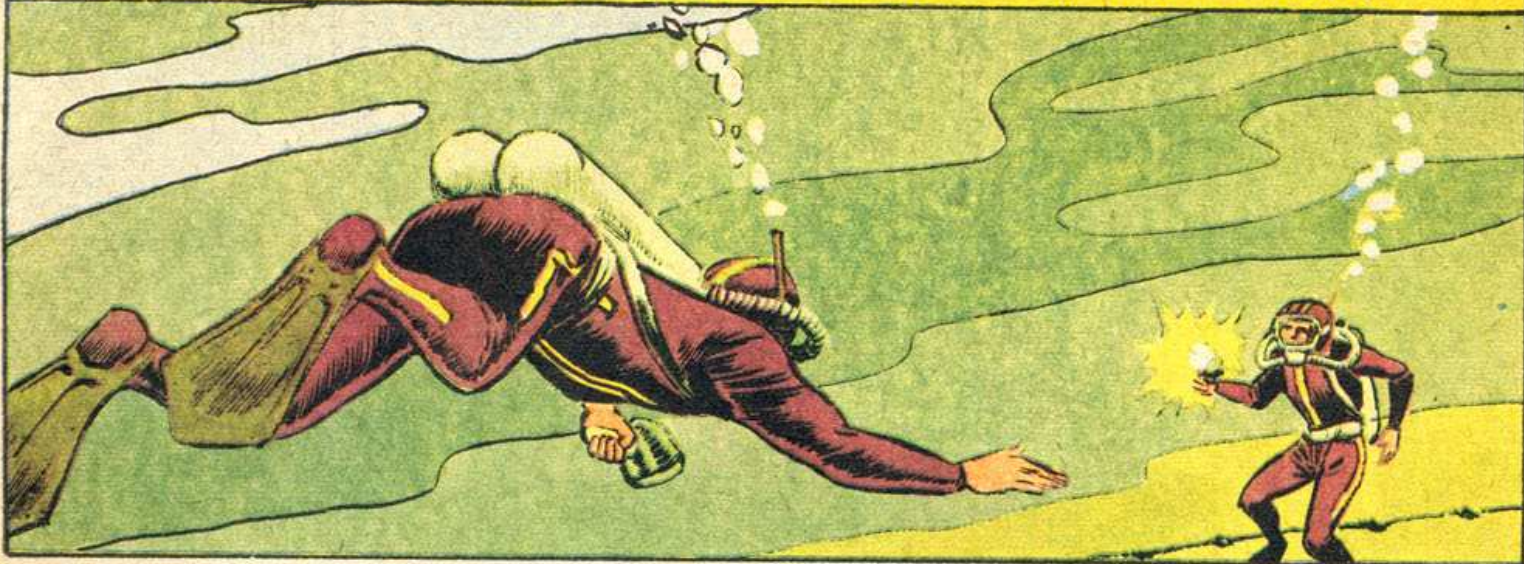
NA DZISIAJ
DOSYĆ. JUTRO
DALSZY CIĄG.

SPENETRU-
JEMY TEN RE-
JON.

NA DNIĘ JEZIORA PORUCZNIK MICHAŁ
ZAUWAŻYŁ LINKĘ UMOCOWANĄ DO DNA.



PORUCZNIK MICHAŁ PRZYWOŁUJE ŚWIATŁEM KAPITANA ŻBIKA.





NA DNIĘ JEST
GUMOWA ŁÓDŹ
PODWODNA.



NA RAZIE NIE
WOLNO NICZEGO
RUSZAĆ...

CZY CHŁOPCY NIE
SPŁOSZYLI TEGO TA-
JEMNICZEGO
OSOBNIKA?

NIE MOĞE SIĘ ZORIENTOWAĆ,
ŻE ZOSTAŁ ODKRYTY. CHŁOPCY
NIE ROZPOWIADALI OTYM, ZACHO-
WALI DUŻĄ OSTROŻNOŚĆ.



I CO DALEJ
KAPITANIE?

ON MUSI MIEĆ JAKIEŚ
ŚRODKI POROZUMIEWANIA
SIĘ ZE SWOJĄ CENTRALĄ.
SPRAWDZIMY PELENGA-
CJĘ.

MELDUJĘ SIĘ
PUŁKOWNIKU. PO-
TRZEBUJEMY R-25.

PRZYŚLEMY
WAM GO JESZCZE
DZIŚ...



PO CO MU PO-
TRZEBNA TA ŁÓDŹ
PODWODNA?
NIE ROZU-
MIEM...

PAMIĘTACIE, CHŁOPCY
MÓWILI PRZECIEŻ O „WIE-
LORYBIE Z PERYSKOPEM”.
MYŚLĘ, ŻE ŁÓDŹ MA WYSU-
WANE PERYSKOPY. MUSZĄ
BYĆ ZGRANE Z TYM, KTÓRY
JEST ZAINSTALOWANY NA
WIEŻY. W TEN SPOŚÓB
NASZ NIEZNAJOMY
MA PIĘKNE
ROZEEZNANIE
TERENU.



KAPITAN MA RACJĘ. TO JEST
PRAWDOPODOBNE. BEZPIE-
CZNE SCHRONIENIE I ŁATWOŚĆ
OBSERWACJI.

MIESZKA GDZIEŚ DALEJ,
BO PRZYJEŹDŹĄŁ
NAD JEZIORO
ROWEREM...



JUTRO RANO SIERŻANT ZABEZPIE-
CZY TEREN PODWODNEJ ŁÓDZI.
POR. MICHAŁ ZAJMIE SIĘ
OBSERWACJĄ WIEŻY, A JA
BĘDĘ PENETROWAŁ LAS W PO-
BLIŻU DRZEWA, NA KTÓRYM
BYŁ UKRYTY ROWER...



MINĘŁA NOC.

MUSZĘ
DOKŁADNIE
POZNAĆ TEN
REJON.



ORYGINALNY
SPÓSOB UKRYCIA
ROWERU. CI CHŁO-
PCY SĄ JEDNAK SPO-
STRZEGAWCZY. JA
SAM BYM TEGO
NIE ZAUWAŻYŁ.



CIEKAW JESTEM
DOKĄD PROWADZI
TA ŚCIEŻKA?



PRZYPUSZCZAM,
ŻE STAMTĄD DOJEŻDŻA.
JAK GO SPROWOKO-
WAĆ, ABY SIĘ
ZJAWIŁ?



KOSOWO 15 km



TE ŚCIEŻKĘ MUSIMY
OBSERWOWAĆ CA-
ŁY CZAS NAZMIANĘ.

BĘDĘ JEJ PILNO-
WAŁ W NOCY.

TAK. NIE
WIEMY PRZE-
CIEŻ CZY ON NIE
PRZYCHODZI TU-
TAJ WŁAŚNIE
NOCĄ.



DOBRCZE. PO CZTERECH GO-
DZINACH ZMIENI WAS
PORUCZNIK. ZA-
BIERZCIE ZE SOBĄ
APARAT NADA-
WCZY. ŁĄCZNOŚĆ
O USTALONYCH
PORACH.

ZACZYNAM
O GODZINIE
DWUDZIESTEJ
DRUGIEJ. WTE-
DY JEST JUŻ
CIEMNO...



PRZY NAMIOTCIE KAPITANA ŻBIKA POJA-
WIŁ SIĘ SAMOCHÓD OSOBOWY Z URZA-
DZENIEM PEŁENAGACYJNYM.

KAPITANIE, MELDU-
JE SIĘ PORUCZNIK
KOWALSKI. CZY JEST
COŚ CIEKAWEGO?

WYDAJE SIĘ,
ŻE TAK. ZOBĄ-
CZYMY JAK SPI-
SZE SIĘ TUTAJ
WASZA APA-
RATURA.



MUSZĘ
NAJPIERW
WYELIMINOWAĆ
STAŁE PRACUJĄ-
CE RADIO-
STACJE.

NAJBLIŻSZĄ
MACIE HAR-
CERSKĄ. TU-
TAJ NIEDA-
LEKO JEST
OBÓZ.

TERAZ MAMY ZABEZPIECZONE DWA ŹRÓDŁA INFORMACJI - SIERŻANT PILNUJĄCY DROGI I WY PORUCZNIKU, KONTROLUJĄCY ETÉR.

CIEKAWIE KOMU DOPISZE SZCZĘŚCIE?

ZOBACZYMY.

JESLI PRZEZ PIĘĆ DNI NIC SIĘ NIE WYJAŚNI, SPRÓBUJEMY INNYCH SPOSOBÓW. MAM PEWIEN PLAN, ALE NA RAZIE NIC WAM NIE POWIEM.

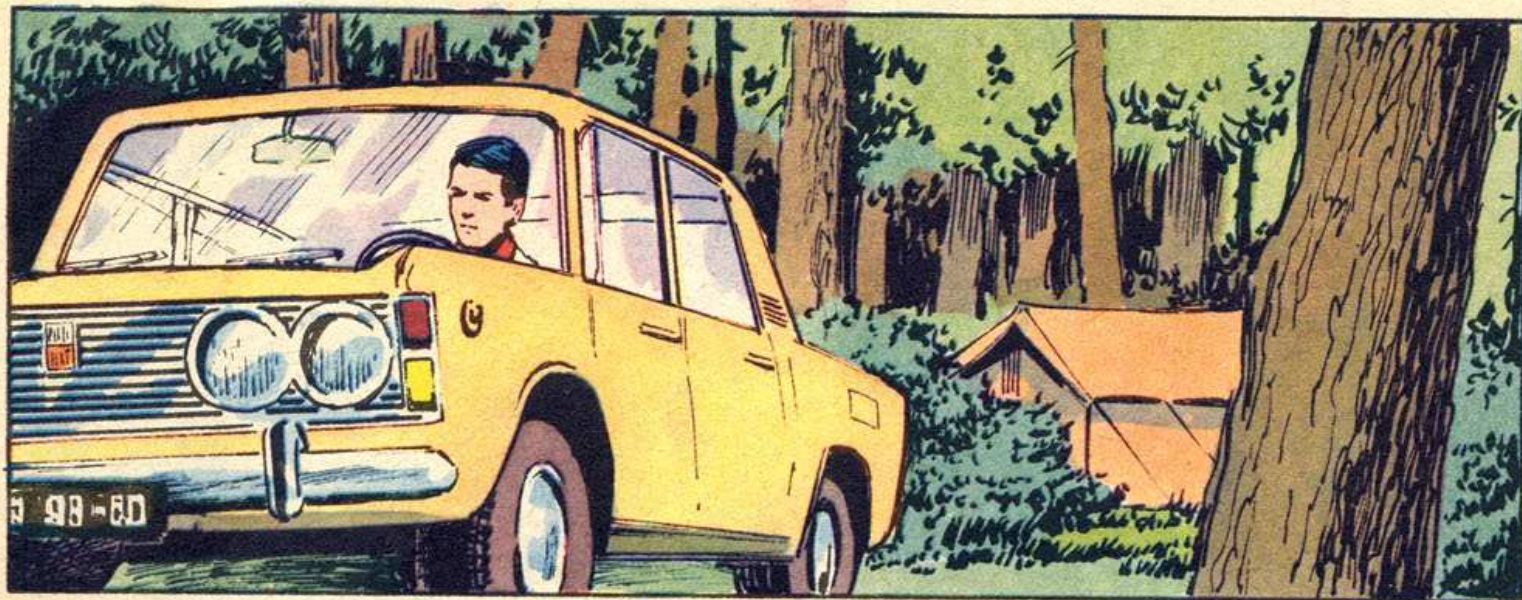
MINĘŁO PIĘĆ DNI. NIC NOWEGO SIĘ NIE WYDARZYŁO. RÓWNIEŻ MAREK I ZBYSZEK NICZEGO PODEJRZANEGO NIE ZA-UWAŻYLI.

NARADA W NAMIOCIE.

PONIEWAŻ PRZECIWNİK ZACHOWUJE SIĘ SPOKOJNIE, MUSZĘ GO WYWABIĆ. POJADĘ DO JEDNOSTKI LOTNICZEJ OMÓWIĆ PLAN DZIAŁANIA. WY PRZYGOTUJCIE SIĘ DO DO-KŁADNEJ OBSERWACJI TERENU.

MOŻE W TO WŁĄCZYĆ CAŁY OBOZ HARCERSKI?

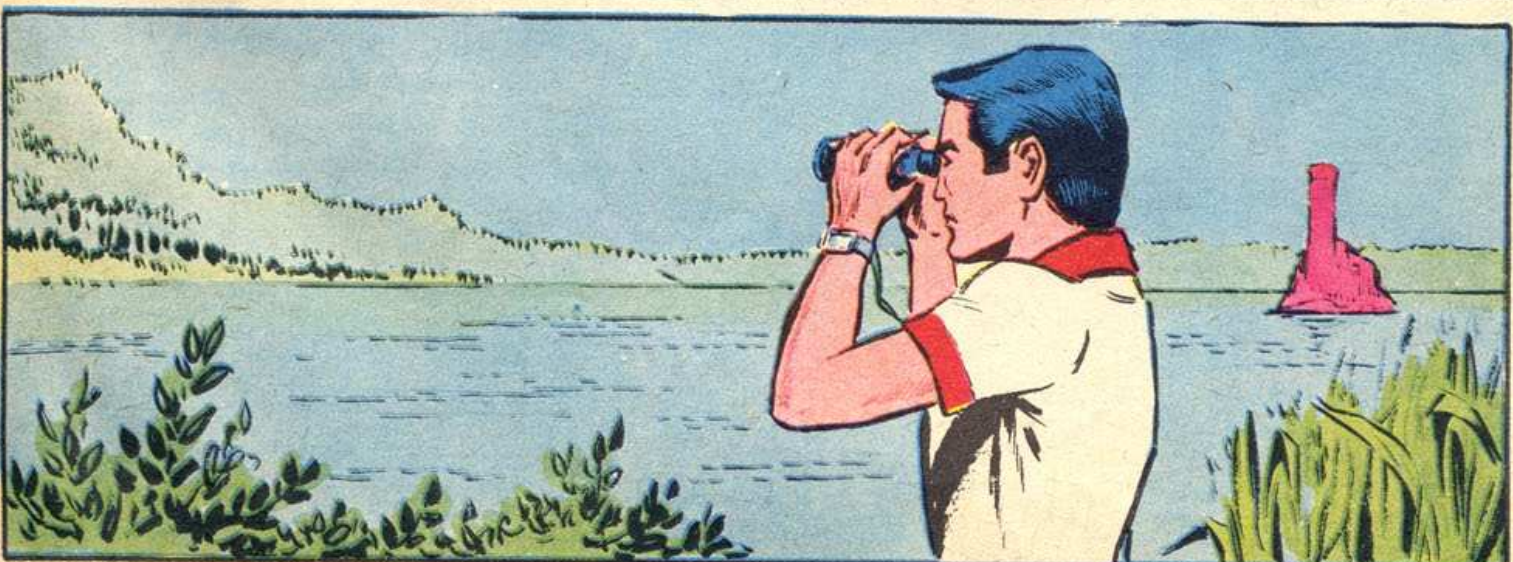
TO ZA POWAŻNA SPRAWA I ZBYT NIEBEZPIECZNA. I TAK CHŁOPCY ZROBILI BARDZO DUŻO.

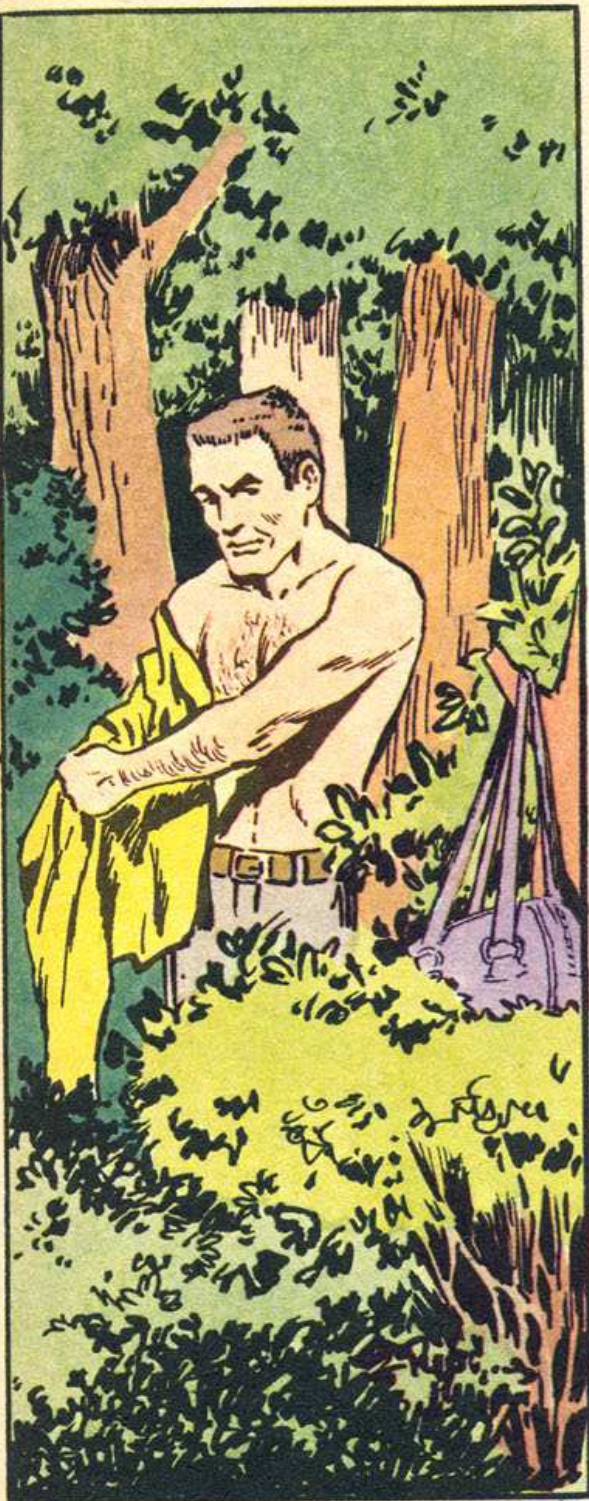


GDY TYLKO NASTAŁ ŚWIT, NA MIEJSCOWYM LOTNISKU ZACZAŁ SIĘ RUCH. SAMOLOTY PO STARCIE SKIEROWAŁY SIĘ NAD JEZIORO.



TU S-3.
MELDUJĘ, ŻE JAKIŚ
MĘŻCZYŻNA JEDZIE
NA ROWERZE
PRZEZ LAS.



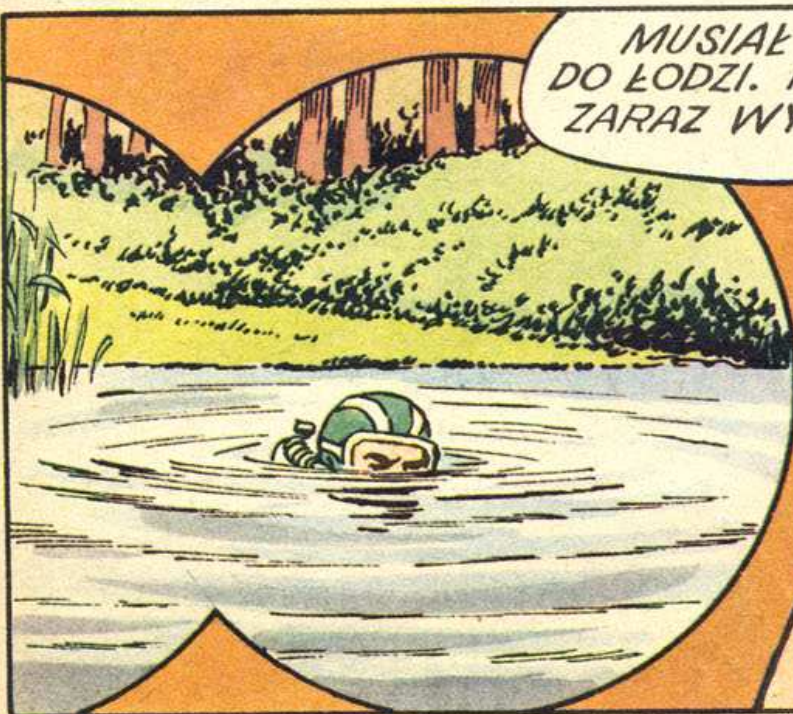


TU S-3. ROWER PO-
WIESIĘ NA DRZEWIE.
UDAŁ SIĘ NA
BRZEG...

WIDZĘ GO.
NIE SPŁOŚZ
PTASZKA. PO-
CZEKAMY, AŻ
WYJDZIE.



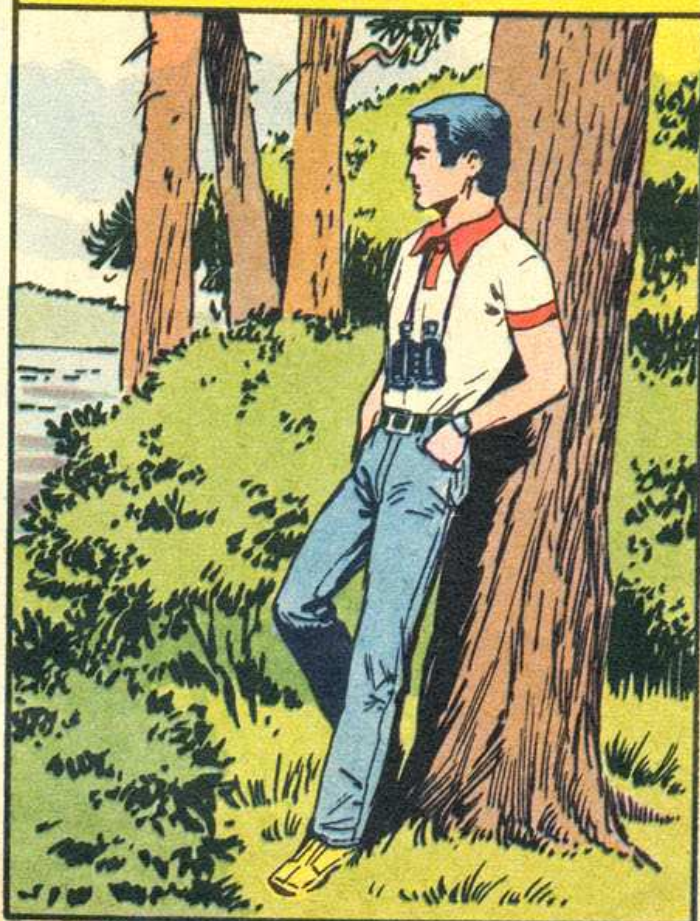
MUSIAŁ WEJŚĆ
DO ŁÓDZI. POWINIEN
ZARAZ WYPIYNAĆ.





MINĘŁA GODZINA. PERYSKOP ZNIKŁAŁ POD WODĄ.

KAPITAŃ ŻBIK OBSERWUJE MIEJSCE, GDZIE POWINIEN POJAWIĆ SIĘ MĘŻCZYŻNA.





KAPITAN ŻBIK NA TERENIE
OBOZU.

CHCIAŁEM PODZIĘKOWAĆ
WAM DRUHU DRUŻYNOWY
I MARKOWI ORAZ ZBYSZKO-
WI. JUŻ MAMY TEGO
OSOBNIKA.

SZKODA, ŻE CHŁOPCY
NIE MOGĄ SIĘ Z WAMI
POŻEGNAĆ, ALE POMA-
GAJĄ MIESZKAŃCOM
PRZY ŻNIWACH.

KOLEDZY!
PRZYJEDZIEMY TU-
TAJ DOPIERO ZA ROK.
ŻEGNAMY ŁASY I JEZIO-
RO. POŻYTECZNIE SPĘ-
DZIŁIŚMY TUTAJ
CZAS...

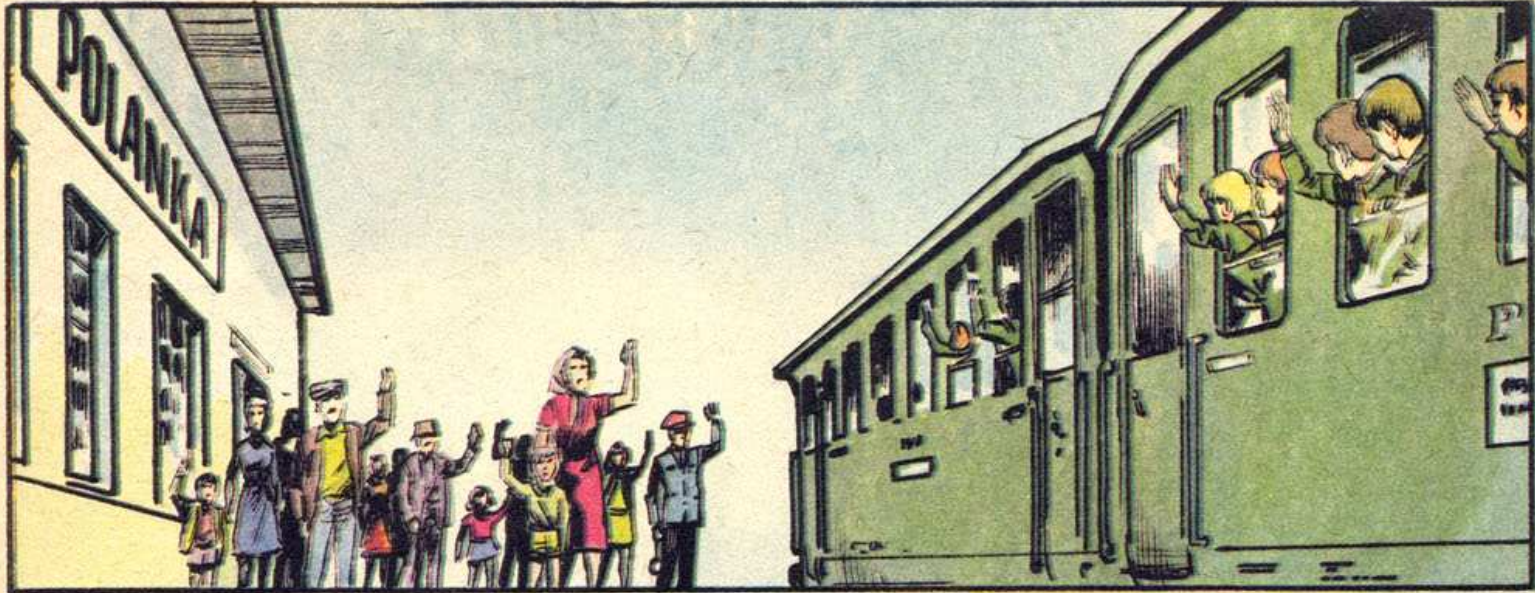
ZAKOŃCZYŁ SIĘ POBYT HARCERZY NA
OBOZIE.



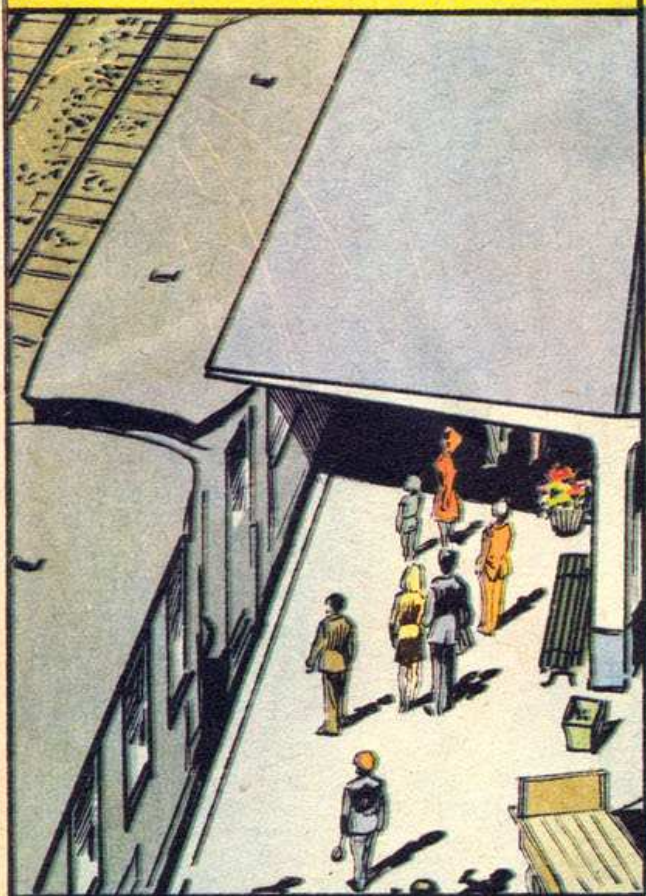
STACJA KOLEJOWA W POLANCE.
HARCERZY ŻEGNA MIEJSCOWA LUDNOŚĆ.

DZIĘKUJĘ
WAM JESZCZE
RAZ ZA URATOWA-
NIE MOJEGO JÓZKA.
ZAPRASZAMY
WAS ZA ROK.





NA STACJI W PIASKOWIE.



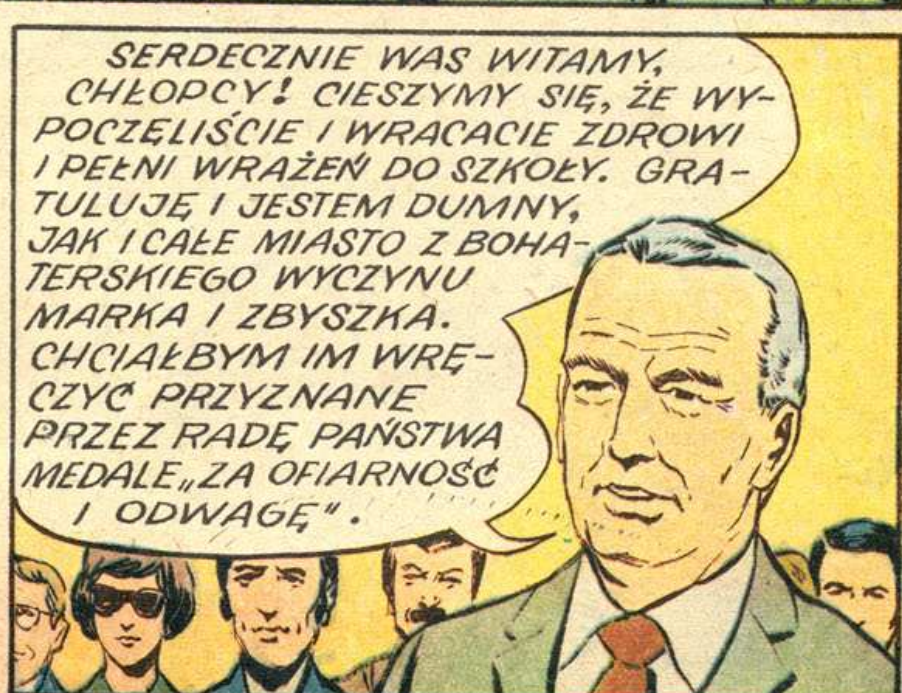
JEST TWOJA
MAMA I MOI RO-
DZICE. CZY JUŻ
WIEDZĄ O TWOIM
WYCZYNIE?

CHYBA TAK.
DRUŻYNOWY NA-
PISAŁ DO NICH.



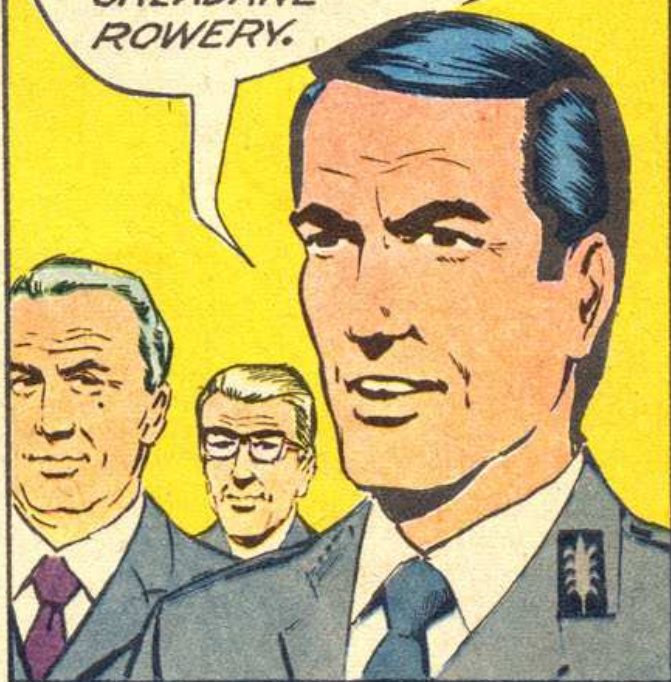
JESTEM DUMNA Z CIEBIE, SYNKU.
CAŁE MIASTO MÓWI O ZBYSZKU
I TOBIE. PAN KAPITAN ŻBIK
CZeka NA WAS NA RYNKU.







JA RÓWNIEŻ CHCIAŁBYM DOŁĄCZYĆ PODZIĘKOWANIE DLA MARKA I ZBYSZKA. TO WŁAŚNIE DZIĘKI ICH SPOSTRZEGAWCZOŚCI UJĘTO GROŽNEGO PRZESTĘPCĘ. W NAGRODĘ DOSTAJECIE CHŁOPCY SKŁADANE ROWERY.



GRATULUJĘ PANI TAKIEGO SYNA...

TO DZIELNY CHŁOPAK. I DOBRE DZIECKO.

MAMO! NA NASTĘPNY ROK RÓWNIEŻ POJADĘ NA OBOZ HARCERSKI. TO BYŁY WSPANIAŁE WAKACJE!

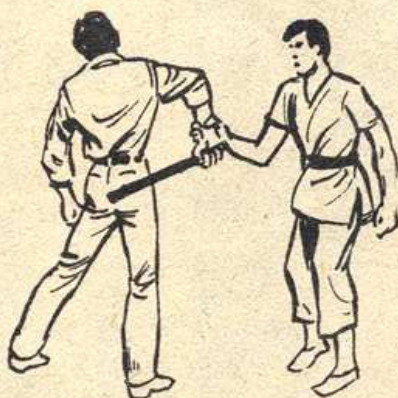
KONIEC

RYŚ. J. WRÓBLEWSKI

Do określenia różnych rodzajów walk wręcz podobnych do jiu-jitsu, używano dawniej w Japonii innych nazw, a między innymi: tai-jitsu, toride, koge, hakudo. Jiu-jitsu rozwinęło się jednak najbardziej i zyskało największą popularność w Japonii. O tym, że jiu-jitsu, a następnie judo stały się narodowymi walkami japońskimi, przesądził najprawdopodobniej fakt, że Japończycy odznaczają się na ogół niskim wzrostem. Chcąc więc stawić czoła rośniejszym przeciwnikom, musieli osiągnąć przewagę w zręczności, szybkości i umiejętnym sposobie rozstrzygania walki. Jiu-jitsu stało się pierwowzorem wielu japońskich rodzajów walk, a przede wszystkim judo oraz większości systemów samoobrony.



1



2



3

Zanim przystąpisz do nauki chwytów samoobrony przeciwicz poznany na 1 i 2 lekcji pad w tył i w bok. A teraz poznaj obronę przed uderzeniem twardym przedmiotem z góry. Może to być uderzenie kijem, butelką, prętem żelaznym, cegłą, kamieniem, siekierą, młotkiem itp.

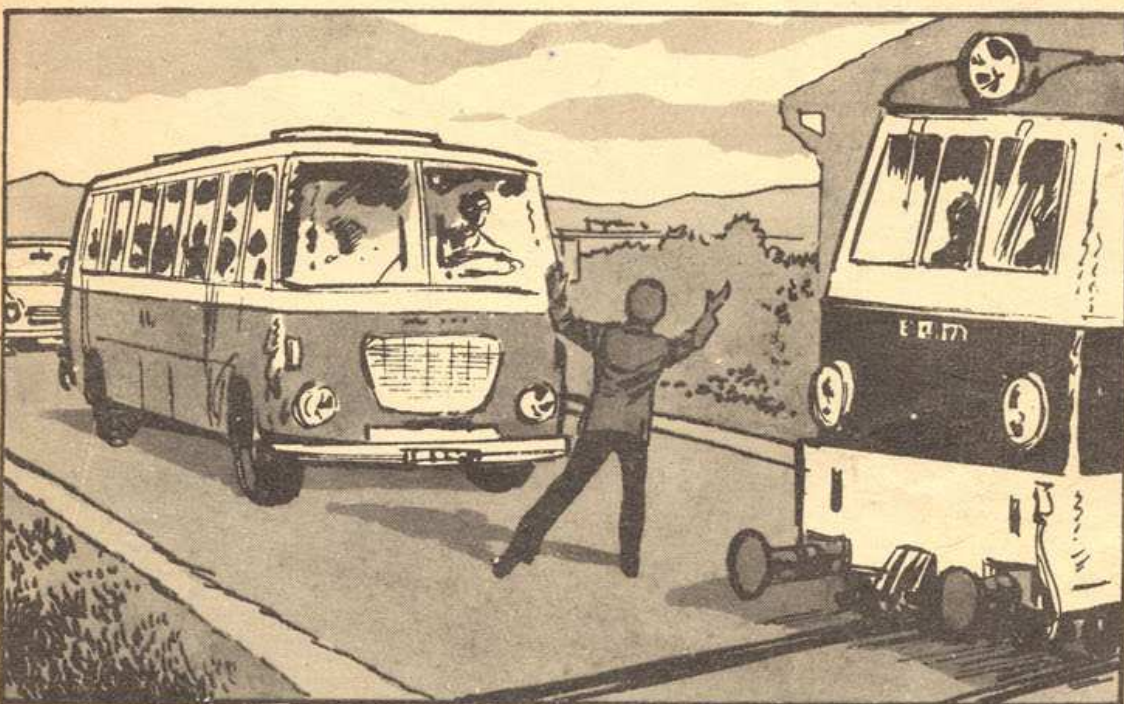
Napastnik, stojąc przed zaatakowanym, unosi kij trzymany w prawej ręce i usiłuje uderzyć nim z góry w głowę napadniętego – rys. 1. Broniący się, prawą ręką (ugiętą w łokciu) uniesioną w górę, wykonuje zasłonę (zatrzymuje prawą rękę przeciwnika) i jednocześnie skłoni w tył w lewo oraz krok prawą nogą w przód, schodząc z linii uderzenia. Następnie broniący się chwytuje za nadgarstek prawej ręki przeciwnika, tak, aby kciuk jego ręki był zwrócony w kierunku łokcia ręki przeciwnika i skręca oraz pociąga ją w dół w prawo, wykręcając ją w tył – rys. 2. Z kolei broniący się wykonuje ćwierć obrotu w prawo i krok w przód lewą nogą, po czym odbiera przeciwnikowi kij, chwytając go od dołu – rys. 3. Chwyt obronny przed uderzeniem kijem z góry należy rozpoczynać w momencie, gdy atakujący unosi rękę (z kijem) do góry, czyli w momencie wykonywania zamachu.

Uwaga: naukę samoobrony (jiu-jitsu) prowadzi Ognisko TKKF „Stadion” 03-916 Warszawa, ul. Walecznych 47 m 14

W innych miastach informacji na ten temat udzielają ogniska TKKF.

ZA OFIARNOŚĆ I ODWAGĘ

2.4. 1974.



KAPRAŁ MO
TADEUSZ KARCZ,
NIE ZWAŻAJĄC
NA NIEBEZPIE-
CZEŃSTWO,
W OSTATNIEJ
CHWILI ZDOŁAŁ
ZATRZYMAĆ
NADJEŻDŻAJĄ-
CY AUTOBUS
PKS-u I SAMO-
CHÓD SYRENA.



KAPRAŁ TADEUSZ KARCZ,
REFERENT OPERACYJNY
Z KW MO KATOWICE,
KTÓRY ZAPOBIEGŁ KA-
TASTROFIE NA PRZEJEŻ-
DZIE KOLEJOWYM I NARA-
ŻAJĄC SIEBIE, URATOWAŁ
ŻYCIE WIELU LUDZIOM,
ODZNACZONY ZOSTAŁ
MEDALEM
„ZA OFIARNOŚĆ I ODWAGĘ”



NAUKA I TECHNIKA W SŁUŻBIE MO Radiotelefon w służbie milicji

W wielu służbach radiotelefon może oddać nieocenione usługi i w znacznym stopniu usprawnić ich działanie oraz zwiększyć operatywność. Zastosowanie radiotelefonów pozwala na znaczną oszczędność czasu przy wykonywaniu różnych zadań. Ma to szczególne znaczenie w pracy Milicji Obywatelskiej, gdzie sprawność i szybkość działania decyduje w większości przypadków o powodzeniu podejmowanych akcji, bezpieczeństwie ludzi i ich mienia.

Dzięki radiotelefonowi patrol milicyjny jest w stałym kontakcie z oficerem dyżurnym, nadzorującym pracę wszystkich patroli na terenie określonego obszaru. Umożliwia to skoordynowanie działań oraz natychmiastowe przekazywanie poleceń w jednym kierunku, a meldunków o zaistniałej w terenie sytuacji – w drugim.

Co to jest radiotelefon? Jest to urządzenie będące jakby połączeniem radiowej stacji nadawczo-odbiorczej i telefonu. Nawiązanie łączności z żądanym abonentem musi być tak szybkie i proste jak wybranie numeru za pomocą tarczy aparatu telefonicznego; w radiotelefonię uzyskuje się to przez zastosowanie prostego przełącznika kanałów, a przy bardziej rozbudowanych systemach – przez zastosowanie urządzeń selektywnego wywołania, automatycznego wyszukiwania wolnych kanałów itd.

Ponadto przekazywanie informacji odbywa się drogą radiową, bez potrzeby przygotowywania łącza na całej długości trasy w postaci rozciągniętej linii telefonicznej lub kabla. Pozwala to na nawiązanie łączności pomiędzy abonentami znajdującymi się w ruchu w dowolnym miejscu określonego obszaru.

W zależności od przewidywanego sposobu eksploatacji, wymiary, ciężar, sposób zawieszania lub instalacji oraz rodzaj zasilania są dostosowywane do odpowiednich typów radiotelefonów: stacyjnych, przewoźnych lub noszonych przez funkcjonariusza.

Obecnie prawie każdy patrol Milicji Obywatelskiej dysponuje odpowiednim typem radiotelefonu.

KRONIKA MO – 1944–1945

Latem 1944 roku 49 Armia Radziecka wyzwoliła południowo-wschodnią część ówczesnego powiatu łomżyńskiego. Wyzwolenie ziem północnym przyniosła dopiero styczniowa ofensywa wojsk radzieckich i polskich. Łomża została wyzwolona 13 września 1944 roku.

W październiku 1944 roku utworzona została Komenda Powiatowa Milicji Obywatelskiej na powiat łomżyński z siedzibą w Zambrowie. Pod koniec lutego zorganizowano 22 posterunki MO na terenie powiatu oraz komisariat MO w Łomży.

Tereny te były szczególnie dotknięte skutkami działań wojennych. Na obszarze powiatu łomżyńskiego grasowało ponad 50 większych i mniejszych band – zbrojnych grup reakcyjnego podziemia. Dlatego też przywiązywano tu szczególnie dużą wagę do doboru kadrowego funkcjonariuszy MO. O przyjęciu w szeregi milicji decydowały nie kwalifikacje, lecz żarliwość, patriotyzm i poświęcenie w walce o utrwalenie młodej władzy Polski Ludowej, o utrwalanie porządku, ładu i bezpieczeństwa. W latach 1944–48 na terenie ówczesnego powiatu łomżyńskiego zginęło 360 obywateli – działaczy społecznych i politycznych oraz 135 funkcjonariuszy MO, SB i członków ORMO.

W swojej pracy funkcjonariusze MO i SB korzystali z pomocy i poparcia świadomej i patriotycznej części społeczeństwa, której drodze były przyszłe losy powstającej Polski Ludowej.

W dniu 4 października 1966 roku Łomża odznaczona została przez Ogólnopolski Komitet Frontu Jedności Narodu odznaką 1000-lecia Państwa Polskiego za zasługi w walce o utrwalenie władzy ludowej i wniesiony wkład w zapewnienie spokoju, porządku i bezpieczeństwa publicznego.

W dniu 17 października 1973 r. z okazji obchodów XXIX rocznicy powołania MO i SB przekazano Komendzie Powiatowej MO w Łomży nowy budynek oraz otworzono Salę Tradycji KPMO.

Komenda Powiatowa MO w Łomży istniała do 1 czerwca 1975 roku, kiedy to, w wyniku zmian w podziale administracyjnym kraju, Łomża awansowała do rangi województwa.

W związku z XXXIII rocznicą powołania organów MO i SB, władze polityczno-administracyjne oraz ogół społeczeństwa łomżyńskiego ufundowały Komendzie Wojewódzkiej MO w Łomży sztandar, dając tym wyraz uznania i wysokiej oceny jej dotychczasowej pracy. Uroczyste wręczenie sztandaru odbyło się dnia 11 września 1977 roku.